



SENAT STANÓW ZJEDNOCZONYCH OGŁOSIŁ POKÓJ

SPISZACY W PRADZE.

Niezwykłe málownicze grupy góralski podtatrzaskich snuły się przez dwa dni; z rządu po Pradze, budząc żywe zainteresowanie stolicy Czech.

Była to wycieczka 160 spiszaków, zorganizowana przez spiszczeską w celach agitacji plebiscytowej, a połączona z uroczystością 70-letniej rocznicy prezydentury Masaryka.

„Delegację”, jak szumnie nazywa prasa czeska tę grupę latwowiernych i przekupnych góralsi, przyjął na Hradcznie sam Masaryk, a niejaki ksiądz Blaho (słowak rodem z Białej Spiskiej) w przemowie do prezydenta oskarżał Polaków o rzekome gwałty na Spiszu, rzucając za pomysł dla republiki, czesko-słowackiej wyniki głosowania.

Po audyencji górale spisy przez dwa dni goszczeni byli w Pradze i obwożeni po muzeach, teatrach i kinach. Jako środka agitacyjnego użył rząd czeski między innymi religij, skądinąd tak po maozszemu przez niego traktowanej, urządził w tunie Tyńskim i w kościele św. Wita uroczyste nabożeństwa z polskim kazaniem.

Podechodzą do chłopaka o wybitnym typie naszego górala.

— Czyście z Zakopanego?

— Nie — odpowiada mi czystą gwarą podhalańską ze Spisza.

— Bo to od nas niedaleko, nad samą granicą.

Zdziwiony polską moją rozmową z chłopakiem, podchodzi do mnie stary gazda.

— Co tu robicie w Pradze?

— A przyjechał pan poklonić się panu prezydentowi.

— Czy nie wstyd wam, że mówicie po polsku, a trzymacie nie z naszymi, tylko z Czechami?

Stary zmieszkał się zachmurzył.

— A cóż my sami możemy zrobić?

Rozmowę naszą przerwało zhliznienie się policjantów czeskich, — którzy czujną opieką otaczali naszych spiszaków, obalumuconych fałszywymi obietnicami.

Może jednak tych słów parę, rzucanych w języku ojezystym, usłyszeli choć słabe echo w sumieniu ściągniętego do pragi polskiego górala ze Spisza.

(Przegląd Wiecz.)

ARNSTEIN ZNALAZŁ SIĘ WRESZCIE.

J. W. „Nicky” Arnstein, osławiony bankrut i przypuszczalny kierownik kradzieży papierów wartościowych na sumę 5 milionów dolarów, ostatecznie stawił się do prokuratorów w New Yorku. Trzy miesiące setki detektywów szukało Arnsteina w całych Stanach Zjednoczonych i Kanadzie. Bankrut stał się osobistością, która wywołała szerokie komentarze i ogólne zainteresowanie.

Z dnia na dzień ogłaszano, że ma się on stawić do przesłuchów, ale w rezultacie wleści okazały się kaczkami.

W rezultacie, Arnstein przybył. Narazie został uwolniony za kaucją 75.000 dolarów. Lecz prokurator planuje powiększyć kaucję do 200.000 dolarów, co inaczej należy tłumaczyć, że pragnie mieć p. Arnsteina w więzieniu, a nie na wolności.

EXTRA!

SENAT OGŁOSIŁ STAN POKOJU Z NIEMCAMI I AUSTRJĄ.

Waszyngton, 15 maja. — 43 głosami przeciw 38, senat Stanów Zjednoczonych, przyjął rezolucję senatora Knox'a ogłaszającą, że Ameryka znosi stan wojenny i przywraca pokój z Niemcami i Austrią.

Rezolucja przechodzi do Izby niższej Kongresu do zatwierdzenia.

CAŁA DYWIZJA BOLSZEWICKA ZNISZCZONA NAD BEREZYNĄ.

BOLSZEWICY WZIĘLI Z KIJOWA ZAKŁADNIKÓW

Adjutant Piłsudskiego Stanisław Radziwiłł w niewoli.

Karszawa, 15 maja. — Urzędowy komunikat ogłasza dzisiaj pogrom całej dziesiątej dywizji sowieckiej w bitwie przy ujściu Berezyny.

Usiłując uciec przez Dniepr, resztki dywizji zostały wybite, lub wzięte do niewoli. Z tych resztek 400 ludzi utopiło się w rzecze.

Bitwa toczyła się dwa dni. Polacy zdobyli na Dnieprze cztery monitory.

W Kijowie panuje niepokoje w sprawie zakładników, w większej części Polaków, zabranych przez bolszewików gdy ustępowali z miasta. Ośmiu czy dziesięciu zakładników wzięli bolszewicy od chwili zajęcia Kijowa.

Adjutant Piłsudskiego, książę Stanisław Radziwiłł, który był raportowany jako zabity pociskiem podczas ataku na Malin, okazało się dostał się do niewoli kozackiej, jako ranny.

Według opowiadań chłopów, książę Radziwiłł, został później zabity.

POLSKA GOTOWA DO POKOJU Z SOWIECKĄ ROSJĄ.

Washington, 15 maja. — Zwycięstwa odniesione przez Polskę na Ukrainie, postawiły ją na takim stanowisku, że obecnie, rząd polski w krótkim czasie gotów jest rozpocząć pertraktacje pokojowe z sowiecką Rosją.

Wiadomość tę otrzymał poseł Rzeczypospolitej Polkiej p. K. Lubomirski, od swego rządu w Warszawie.

SULTAN TURECKI MA ZREZYGNOWAĆ.

Konstantynopol, 15 maja. — Rozeszły się dzisiaj pogłoski, że sultan turecki ma zrezygnować z tronu, protestując przeciw surowym warunkom traktatu pokojowego.

Pogłoski potwierdzają się z wielu źródeł.

POGŁOSKI O REWOLUCJI W MOSKWIE.

Warszawa 15 maja. — Rozeszły się pogłoski o wzbudzeniu rewolucji w Moskwie przeciw bolszewikom. Podobno na czele stoi Jan. Brusilow i inni monarchiści rosyjscy.

Więści te jednak nie mają potwierdzenia.

CENY PISM PODNOŚĄ SIĘ NA 3 CENY.

W ostatnich tygodniach, sporo pism w Stanach Zjednoczonych, podniosły cenę z 2 na 3 centy. Przyczyna jest drożyzna papieru, pracy i materiałów

P. P. P. CO MÓWI PRASA AMERYKAŃSKA.

Coraz więcej zaczynamy spotykać artykułów o Polsce w prasie amerykańskiej i z zadowoleniem stwierdzamy, że są to głosy bardzo żywe. Podajemy tu wybrane takich głosów z ubiegłego tygodnia.

We wstępnym artykule — „The Press in Grand Rapids, Mich.” — rozwiązuje na korzyść Polski kwestię granic Rzeczypospolitej. — Polska ma prawo żądać całego swego dawnego terytorjum z przed roku 1772-go. Zabrano to jej gwałtem i nikt dziś nie ma żadnego prawa zatrzymać ani drobiny z terytorjum dawniej Rzeczypospolitej. Co grabież wzięta, to sprawiedliwość musi wrócić i basta.

— „Providence Journal” — z dnia 20 kwietnia roztrząsa walki polskie na rosyjskim froncie. Cięższy się ze zwycięstw Polaków i pochwała politykę Piłsudskiego.

„General Piłsudski, Prezydent Polski, miał rację gdy mówił, że Lenin i jego rząd nie dają do przewidzenia pokoju, lecz chcą wymusić na nas pokój groźbą pięści, jak zrobili z Estonją. Ale im się to nie uda: Polski nie można nastrościć, ani zmusić bo ona zwycięży i zawrę pokój słuszny i trwały. Jeżeli pomoc moralne i materialną, która okazujemy Polakom, przyczyni się do ich zwycięstwa, będziemy naprawdę mieli rację cieszyć się z tego.”

— „Rochester Post Express” — polemizuje z tymi Rosjanami, którzy, ogłaszając się za przeciwników bolszewizmu występują jednak przeciw Polsce i skargą się na nią przed Ligą Narodów, że chce zagarnąć — „czyste rosyjskie” terytorja. Pismo to utrzymuje, że wszelkie występowania przeciw Polsce w obecnej chwili jest tylko „wodą na młyn bolszewików i że Polska jedna jest w stanie zwyciężyć i poskromić — „czerwony terror”.

— „The Philadelphia Bulletin” — z dnia 21 kwietnia zajmują się wojną polsko-rosyjską i

uznaje prawo i konieczność ze strony Polski regulować wschodnią granicę. Granicę zachodnią uregulowała konferencja pokojowa. Lecz zrobić to samo z granicą wschodnią nie było można bez udziału Rosji. Niechże teraz general Piłsudski sam to zalatwi. Ma on, jak jedni mówią, półmilionowa wojska, a jak inni osiemset tysięcy. A już dawniej oświadczył, że prowadzi wojnę nie zaboreza, lecz obroną dla przyszłego bezpieczeństwa Polski od wschodu.

W wielu innych dziennikach spotykamy wiadomości o postępach oręża polskiego na Ukrainie i nigdzie już nie widzimy ani śladu dawnego wątpliwego stanowiska względem nacjonalności tej wojny i praw Polski do odzyskania dawnych terytorjów Rzeczypospolitej.

Prasa amerykańska zaczyna całkiem serio traktować Polskę jako państwo potężne, mające przed sobą olbrzymią przyszłość i pełnię wielką i ważną misję historyczną.

Wspominają coraz częściej o Piłsudskim jako o największym człowieku w Polsce i podkreślają jego mądrą politykę względem kresów.

Jest to zjawisko bardzo pomyślne dla ekonomicznego odrodzenia Polski. Żyźliwie stanowisko prasy amerykańskiej jest wielce pożyteczne dla wszelkich kroków, jakie Rząd Polski uzna za właściwe dla gospodarczego odrodzenia Polski.

Dla powodzenia P. P. P., — Polskiej Pożyczki Państwowej, głosy życzliwej prasy amerykańskiej są bardzo pożyteczne; a przychodzą one samorzutnie, bez żadnej agitacji. Poprostu dziennikarze amerykańscy zaczynają coraz lepiej rozumieć Polskę, bo coraz więcej muszą się nią zajmować. A gdy raz ją zrozumieją, staną się jej gorącymi zwolennikami.

Rząd sowieków nie uzna długów rosyjskich.

Tak oświadcza delegat bolszewików Krasin.

Przewodniczący delegacji ekonomicznej rządu sowieckiego, p. Krasin, wyznaczony przez bolszewików do prowadzenia rokowań w sprawie podjęcia stotunków handlowych z Europą, miał oświadczyć, jak donosi „Matin” o następujących szczegółach polityki ekonomicznej rządu sowieków.

„Rząd mój gotów jest przyznać pewne przywileje przedstawicielom kapitalistycznym państw Ententy w dziedzinie handlowej i przemysłowej, gwarantując jednocześnie formalną działalność przedsiębiorstw, założonych na podstawie tych przywilejów.

Jednocześnie p. Krasin oświadczył, że Rosja już obecnie jest w stanie eksportować nie tylko surowce których Europa tak potrzebuje, ale nawet niektóre fabrykaty.

Lecz rząd sowieków wymaga uznania obecnego stanu w Rosji. Ententa uznać musi, że rząd so-

Jak ludność przyjęła wojska polskie w Kijowie. BOLSZEWICY ZDEMORALIZOWANI. — MIASTO OPUSZCZONE I ZRUJNOWANE.

Mieszkańcy bardzo wycieńczeni przyjęli Polaków z radością.

P. Arno Dosh - Fleuret, korespondent Nowojorskiego daje następujące:

Warszawa, 13 kwietnia. — Do Warszawy nadeszły pierwsze szczegóły o wejściu Polaków do Kijowa.

Wojskowy ekspert koalicyjny, obeznany dobrze ze sprawami polityki na Wschodzie, towarzyszył pierwszym oddziałom armii Piłsudskiego i z nimi wszedł do Kijowa.

Sprawozdanie jego należy uważać jako bezstronne i autentyczne.

Straż przednia polska, szła daleko na przodzie od sił głównych — przez cały tydzień. Mogła ona wkroczyć do miasta przedzej. Bolszewicy nie stawiali formalnie oporu przed Kijowem i ekspert dziwił się zupełnemu brakowi dyscypliny w armii sowieków, o której tak wiele pisane było w prasie angielskiej i amerykańskiej.

Bolszewicy zdemoralizowani. Ekspert zauważył demoralizację w armii sowieków, natychmiast po pierwszym ataku.

Wojska bolszewickie nie były zdolne się skupić i powrócić do ataku, a zatem nie mogły sprostać Polakom, którzy szli naprzód, jak na paradzie. Aby nie mieć ciężaru z jeńcami, Polacy rozbrajali i puszczali wolno żołnierzy bolszewickich, zaprowadzając spokój na terenach, które zajmowali.

W miastach, wsiach i miasteczkach, wojska polskie były dobrze przyjmowane, oprócz pewnych miast z ludnością żydowską.

Pierwsze oddziały kawalerji dosięgły Kijowa w piątek wieczorem dnia 7-go maja i zajęły przedmieścia, chociaż dowiedziały się, że bolszewicy już przed dwoma dniami wycofali się za Dniepr.

Na wschodniej stronie Dniepru jednak, na drogach do kolei, wybuchło powstanie chłopów przeciw bolszewikom. W ten sposób, wojska sowieków nie zdążyły zabrać materiałów wojennych, a głównie angielskich, które bolszewicy zabrali od Denikina.

Wejście do Kijowa.

Ekspert Koalicji, zauważył armaty stojące tu i ówdzie w Kijowie, które nie były wcale używane. O godz. 6-tej rano w sobotę 8-go maja, w pierwszym oddziale piechoty wszedł do miasta. W pierwszym poranku wiosenny, żołnierze czuli się znakomicie, bezpieczeńście i wesoło.

Z ogrodów po drodze zrywali kwiaty, zatykając je za czapki i wkładając w lufy karabinów.

Mieszkańcy miasta, obserwujący narazie z za drzwiami okiennic nowych zdobywców, byli niezmiernie zdziwieni widząc wojsko przybrane kwiatami i maszerujące w takt polskich pieśni bojowych.

Z początku ulice były puste. Ludność obawiała się ulicznej walki i czekała rezultatu. Ale w południe, na ulicach czarno było od mas ludzkich, rozprawiających niezmiernie żywo o dziwnych zmianach i kolejach wojny. Nagłóg biorąc mieszkańcy nie objawili, ani entuzjazmu, ani nastroju wrogiego, a jedynie ciekawość i podziw. Ekspert który nie widział Kijowa szereg lat, twierdzi, że miasto wprost nieprawdopodobnie jest wyniszczone i zbiedniałe.”

Z MEKSYKU.

Carranza uszedł ścigany przez rewolucjonistów.

Washington, 15 maja. — Jen Obregon donosi, że Carranza, który pięć dni walczył z wojskami rewolucjonistów w pobliżu Esperanza zdołał się wymknąć z otaczającego go pierścienia i uciec.

Przy Carranza znajduje się około 1000 wiernych mu żołnierzy. Według przypuszczeń znajduje się on w gorach pomiędzy Pueblą i Oaxacą.

NOWY ŚWIAT

Owned and published daily by the Polish Daily "Nowy Swiat" Inc. W. Kopsowicz, Pres. W. Blazewicz, Editor. Subscription Rates: One Year \$4.50, Six Months \$2.50, Three Months \$1.25, New York City. Daily published by Spółka Wydawnicza "Nowy Swiat" Inc. W. Kopsowicz, Pres. W. Blazewicz, Editor. NOWY ŚWIAT. Pismo katolickie dla Polaków. Prenumerata na prowincji: 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00, 25.00, 26.00, 27.00, 28.00, 29.00, 30.00, 31.00, 32.00, 33.00, 34.00, 35.00, 36.00, 37.00, 38.00, 39.00, 40.00, 41.00, 42.00, 43.00, 44.00, 45.00, 46.00, 47.00, 48.00, 49.00, 50.00, 51.00, 52.00, 53.00, 54.00, 55.00, 56.00, 57.00, 58.00, 59.00, 60.00, 61.00, 62.00, 63.00, 64.00, 65.00, 66.00, 67.00, 68.00, 69.00, 70.00, 71.00, 72.00, 73.00, 74.00, 75.00, 76.00, 77.00, 78.00, 79.00, 80.00, 81.00, 82.00, 83.00, 84.00, 85.00, 86.00, 87.00, 88.00, 89.00, 90.00, 91.00, 92.00, 93.00, 94.00, 95.00, 96.00, 97.00, 98.00, 99.00, 100.00. Office: 484 E. 9th St., New York, N. Y. Tel.: Orchard 2873.

Z CHWILI

O sytuacji na Górnym Śląsku, czytamy w pismach warszawskich: „Duże zamieszanie w obozie niemieckim wywołały ostatnie wypadki berlińskie. Szczególniej zamieszani są szajcelawcy, którzy święcie w wierzyli w wieczystość swego rządu. Ze strony socjalistów niemieckich dala się zauważyć w pierwszej chwili agitacja za rozszerzeniem na Śląsk Górny Strajku powszechnego, ogłoszonego w Niemczech; agitacja ta nie dała skutków, wobec stanowiska przeciwnego organizacji polskich. Komisja aljaska wydała odezwę, nawołującą do spokoju i pracy. Komunistycznym momentem były afisze, rozlepione przez zwolenników zamachowców berlińskich, wzywające do formowania drużyn łamistraszkowskich, które uwalniałyby się do Niemiec, by tam zapobiedz fatalnym dla Kappa skutkom strajku powszechnego. „Zielona policja” ze swej strony rozplakatawała afisze, ogłaszające jej całkowitą neutralność w stosunku do zajść w Berlinie. Wypadki berlińskie szczególnie dalszy ich rozwój, mocno poruszyły opinię robotniczą tak że w kołach polskich. Na licznych zebraniach organizacji P. P. S. dyskutowano nad tą sprawą. Stanowisko jest u nas jednolite. Wypadki berlińskie nie dotyczą nas bezpośrednio, gdyż nie jesteśmy już składową częścią Niemiec. Nie oznaczają zaś początku rewolucji Międzynarodowej, bo ta zacząć się musi na Zachodzie, a nie w Niemczech, wyniszczonych i niezdolnych do walki. Robotnicy śląscy zaś, jako składowa część polskiej klasy robotniczej, oczekują hasła do czynu z Warszawy, serca Polaki. Ciekawe światło rzucają na wypadki niemieckie głosy śląskiej prasy niemieckiej. Hakatyści stanęli od razu za Kappem; dziś ich „Morgenpost” nawołuje do jedności całej burżuazji do walki z bolszewizmem. Szajdelmanowska „Volkswille” zajmuje stanowisko wyżej kujące. W pierwszych dniach przewrotu była strasznie radykalna, kokietyując komunistów i głosząc niemal hasło dyktatury; dziś wyraźnie już się cofa, przygotowując się do poparcia silnego rządu Eberta w walce z anarchją. Najbardziej charakterystycznym jednak jest stanowisko „Oberschlesische Kurier”, organu centrowców. Otóż Kurier wystąpił ostro przeciw zamachowcom, ciekawem jednak jest nie to, a jego cena sytuacji w Niemczech. Ten niedawno tak pewny siebie Kurier ocenia obecną sytuację, jako rozpaczalną. Niemcy czeka zupełnie zatarowanie życia gospodarczego, drożyzna i głód, oraz długie

Warunki plebiscytowe w Cieszyńsku.

Warunki głosowania plebiscytowego, opracowane przez Międzysojusznicką Komisję plebiscytową, są w najważniejszych artykułach następujące: 1) Na terytorjum, stanowiącem Księstwo Cieszyńskie w dniu 1 sierpnia 1914 jako też na obszarach Spiszu i Orawy, oznaczonych przez Radę najwyższą, poddani b. monarchji austro-węgierskiej, którzy już nabyli prawo obywatelstwa polskiego, lub też czesko-słowackiego, albo ci których prawo obywatelstwa nie jest jeszcze określone, będą powołani wedle poniżej oznaczonych warunków do oświadczenia w drodze głosowania, czy pragną być połączeni z Polską, czy też z państwem Czesko-Słowackiem. 2) Prawo głosowania będą mieli wszyscy poddani bez różnicy poci, a którzy ukończyli lat 20 w dniu 1 stycznia 1919 r. i którzy posiadają następujące warunki: a) prawo przynależności na obszarach objętych plebiscytem uzyskane przed 1 sierpnia 1914 r. b) miejsce zamieszkania, albo miejsce stałego pobytu na tem samem obszarze przed 1 kwietnia 1914 r. 3) Posiadanie prawa przynależności według art. 1, ma być udowodnione przez przedłożenie świadectwa przynależności według par. 31 i 33 austriackiej ustawy z dnia 3 grudnia 1863 r. dziennik ustaw państwa No. 105. Świadectwo winno wymienić datę, w której otrzymano prawo przynależności i ma być wydane bezpłatnie i bez stempla. 4) Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które sierpnia 1914 r. ujawniły w sposób widoczny zamiar porzucenia tego okręgu i zerwania z nim wszelkiej łączności. 5) Nie będą uprawnione do głosowania osoby, które przebywając stale i zwykle przed 1 sierpnia 1914 na obszarach, podległych plebiscytowi, przebywały poza temi obszarami w okresie następującym po powyższej dacie, a powróciły na ten obszar tylko w chęci wzięcia udziału w plebiscyście. Na siłę wyższą będzie się można powoływać w celu do głosowania tylko wtedy, gdy osoby interesowane dadzą dowody swego przywiązania do prowincji, jakoteż, że się w tejże osiedlili conajmniej na 5 lat przed 1 sierpnia 1914 r., albo też dadzą jakiegokolwiek inne dowody, nie podlegające wątpliwości, że zamierzają uczynić tę prowincję miejscem zwykłego pobytu (osadzenie i pobyt w kraju rodziny itd.) Nie będzie się brało w rachubę nieobecności po dniu 1 sierpnia 1914 r. jeżeli nieobecność była usprawiedliwiona faktem, że osoby dopominające się prawa głosowania, służyły w jednej z armji państw ententy. Art. 14 przewiduje, że z prawa do głosu można skorzysta tylko osobiście, pełnomocnictwem i zastępstwem nie są dopuszczalne. Do warunków powyżej przytoczonych polska agencja telegraficzna, podała wyjaśnienie, które uważa za półurzędowe, brzmi:

DOKOŁA SPRAWY ROSYJSKIEJ.

Angielski kozak Jego Królewskiej Mości. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Pour la Russie” podaje ciekawe wzmianki gen. Holmana do kozaków dońskich i kubanckich. Wzwanie to nosi datę 28-go stycznia r. b. więc było to w czasie, gdy Lloyd George w parlamencie angielskim zapewniał o zaniechaniu dalszej pomocy dla Denikina ze strony Ententy. Nagłowej wzmianki brzmi: „Gen. major Holman, szef misji angielskiej Jego Królewskiej Mości, kozak honorowy stancji Niemirowskiej i Staroczerkawskiej”. A oto kilka ustępów: „Król angielski przysłał mi tutaj, żeby dopomóc Wam zwalczyć wrogów chrześcijaństwa. Czy pozwolicie, aby wasze żony i dzieci stały się ofiarami zbójców? Powiadomitem Jego Król. Mość, że jesteście gotowi unicestwić tych ludzi za wszelką cenę. Wierzę że wojna jest ciężka, wieni, ile musicie ponieść ofiar, wiem, że wam brak najniezbędniejszych rzeczy. Alé pomogę wam, jak tylko będę mógł, dostarczając wam broni i amunicji. Kozacy. Oby Bóg wam pomógł. Walczcie o sprawę świętą. Macie po swej stronie gen. Denikina. Gdyby takich ludzi jak on było więcej w Rosji, byłobyście oddawna zwyciężli. Ufajcie wem. Nie wierzcie tym, co mówią, że Rosja to jedno a Don i Kuban to co innego”. POCO ANGLICY PRZYBYLI DO NOWOROSYJSKA. W piśmie „Słowo” z r. b. podano informację, dlaczego Anglia wysłała do Noworosyjska okręty wojenne i wojsko. Oto po pierwsze dlatego, aby przez okupację Noworosyjska i wybrzeża umożliwić ewentualnie wyzyskanie punktu tego jako podstawy działań wojennych i zabezpieczyć tamtejsze składki broni i amunicji, oraz powtórnie w celu załatwienia się raz na zawsze z bandytami „zółtymi”,

„Nagle i niespodzianie ogłosiła komisja plebiscytorasowa warunki głosowania i łączące się z niemi przepisy wykonawcze. Ogłoszenie to nastąpiło w chwili, gdy rada narodowa reprezentująca całą polską ludność Śląska Cieszyńskiego na plenarnem posiedzeniu powzięła jednomyślnie uchwałę, protestującą przeciwko plebiscytowi przy obecnych stosunkach bezpieczeństwa panujących w zagłębiu węglowem. Stanowisko to rady narodowej jest zgodne ze stanowiskiem wszystkich kompetentnych czynników w Warszawie. Oficjalne warunki głosowania okazują wyraźną tendencję faworyzowania Czechów. Charakterystycznymi w tym względzie są 2 artykuły ustawy. Według art. 1 prawo głosowania będzie przysługiwano wszystkim osobom, które uzyskały prawo obywatelstwa w Rzeczypospolitej Czesko-Słowackiej, osoby zaś które uzyskały obywatelstwo polskie tylko o tyle o ile pochodzą z dawnego zaboru austriackiego, natomiast wykluczone są od głosowania wszystkie osoby, posiadające obywatelstwo polskie z zaboru pruskiego, lub rosyjskiego. Cyfrowo przedstawia się ta sprawa w ten sposób, że po stronie czeskiej występuje okragle 13 milionów ludności, t. j. cała ludność państwa Czesko-Słowackiego, podczas gdy po stronie polskiej, ludność z której rekrutują się uprawnieni do głosowania ogranicza się do mniej więcej 4 milionów Polaków z Galicji i Śląska Cieszyńskiego; Rosinów galicyjskich nie można tu bowiem brać w rachubę. Art. 7-my zawiera przepis, że nieobecność na terenie plebiscytowym, spowodowana służbą w armjach Ententy, nie będzie brana w rachubę. I ten przepis faworyzuje Czechów, jeśli się uwzględni, że Czesi stworzyli legjony czeskie, które są uważane za część armji Ententy. Prawda, że i my mamy naszych Hallerczyków, ale i myśmy tworzyli legjony własne, którym ten przywilej nie będzie przysługiwał. Dlatego o wiele racjonalniej byłoby, gdyby komisja międzysojusznicka była traktowała sprawę plebiscytu nie z punktu widzenia zwycięzcy i wogóle nieobecność spowodowana służbą wojskową uważała za nieobecność, która na prawo głosowania niema żadnego wpływu. Cała ta szopka plebiscytowa miała miejsce przed ofensywą polską na Kijów. Obecnie sądząc z krótkich depesz, a właściwie mówiąc miledzenia o sprawach plebiscytowych, jak również odożeniu głosowania w Cieszyńskim na parę miesięcy, można przypuszczać, że tak komisja Międzynarodowa, jak i Czesi, nieco się zmitygowali. Co innego jest rozwiązanie plebiscytu na papierze a co innego rozprawa w praktyce. O praktycznem załatwianiu pomyśli pewnie rząd polski i Naczelnik Państwa.

WYMIANA TOWARU MIĘDZY ROSJĄ A WŁOCHAMI.

Włodzimierz Essanton, przewodniczący kooperatywy rolnych i przedstawiciel Banku Ludowego w Odesie przybył do Genui z pierwszym ładunkiem surowców rosyjskich, by uzyskać jako towar zamienny wyroby białe, Okręty „Emma” i „Konstantynopol” przywoziły z Rosji: jęczmień, skóry owce, wełnę, szczecinę, wlosie, oraz futra. Dalsze ładunki mają nadejść wkrótce.

WIADOMOŚCI Z POLSKI DENIKINOWCY W KRAKOWIE

Kraków. — W Krakowie roi się od denikinowców. Skutki ich bohaterkich czynów na froncie odczuwają dziś żołnierze polscy, spotykając po stronie bolszewickiej ów świetny ekwipunek najnowszych typów tanki i t. d., natomiast ententa darzyła Denikina, a które jego bohaterscy „dobrowolcy” tak łatwo dawali sobie odbierać bolszewikom. Cała armia ich w końcu przy silniejszym ataku bolszewickim rozstąpiła. Znaczenie sprawniejszymi niż w walce, byli denikinowcy na punkcie hulania i zbywania sobie środków na hulanki. Czytelnicy nasi, wedzę z opisów, że oprócz tego u-

O REWOLUCJI NA SYBERJI.

„Pour la Russie” podaje szkice wydarzeń na Syberji, które doprowadziły do upadku Kozacka i zwycięstwa rewolucji. Z opisu tego wynika że rewolucja była dziełem ludności wyłącznie miejscowej, prześladowanej okrutnie przez Kozacka i jego pomocników, wśród których wybitną rolę odgrywali przedstawiciele Ententy i Japonji. Powstania w Kratnojarsku, Irkutsku, Kraju Zabajkalskim, Niokołsk-Usuryjsku, Władywostoku i t. d., kolejno zrzucały jarmno nieisku kozackowskiego i wśród olbrzymich ofiar (tak np. po powstaniu gen. Gajdy, stłumionego przy pomy. Japończyków rostrzelano 600 osób) zdobyte wolność. Czerwone armje nie przyczy-

mieli się oni jak najokrutniej — zniecać się zwłaszcza nad chłopami w interesie zaprzyjaźnionych z ich komendantami obszarników; celowali też w urządzaniu pogromów żydowskich. Kto nie pamięta, jak gorliwie za sojuszem z Denikinem przemawiała — endecja. Mimo to i do pracy endeckiej przynikali niekiedy informacje, niezbyt dla tych „rydery” „jedynej”, „niepodzielnej”, „odrodzonej” Rosji pochlębne. Mamy przed sobą centralny organ endecki na Poznańskie — „Kuryer Poznański” z 28 marca. Spotykamy tam opowiadanie o stosunkach w Rosji pochodzące od reemigrantki. O zachowaniu się armji Denikina w Kamieńsku czytamy: „Co się tyczy samej armji Denikina, to była ona zdemoralizowana (opis datuje z lipca). Żołnierze rabowali i plądrowali niegorzej od bolszewików, tylko że w pierwszym rzędzie żydów grabili”. „Miarą zupełnie niepewności stosunków niech będzie fakt następujący: Pewnego pięknego dnia wpadła do Kamieńska, banda, złożona z około 140 chłopów z okolicy, uzbrojonych w kolumioty, karabiny i t. d., sterylowali ludność, zniszczyli dom komendanta, ograbili bazy, czyli sklepy żydowskie i oblowieni łupem, uciekli. Na drugi dzień przybyła ekspedycja karna wojsk denikinowskich. Ale żołnierze pijani, naprzód pohulali po mieście, bili żydów, a gdy wreszcie wyruszyli, w okolicy, śladu po tamtych nie było. Skończyło się na spaleniu kilku chat w wsiach, podejrzanych o współudział w napadzie”. (Inaczej mówiąc, palili sobie po pijanemu na chybił - trafił. Red. „Nowego Świata”). Tak przedstawiała patryotycznych denikinowców prasa, przelietująca się w wyrazach niewiświ dla „krasnoarmiejców”, a przeto już pobłażliwa dla kontrowolucjonistów, a zarazem do niedawna — powtarzamy — propagująca... bratanie się nawet z armją czarnosiecznej reakcji rosyjskiej. Co do przybyszów, którzy z jej szeregów zawitali do Krakowa, że żywszy przed pościgiem bolszewickim broń, w ręce Polaków, krają wieści, iż prowadzą oni znaczny handel różnymi kosztownościami „złobocznymi”. To potrafilii oni i „złobyć” — i uratować. Toteż przyjemnie czynilo wrzybie, gdy wnet po swoim przybyciu wysypali się masowo oficerowie - denikinowcy z obozu w Dabiu na ulice Krakowa. Nie nawołując wobec nich do żadnych dotkliwych rygorów, bo kapitulant odwołuje się bądź co bądź do wspólnymności tego, w czyje ręce broń składa, pragnęlibyśmy jednak, aby władze stanowczo ostrzegły ich, iż muszą za-

DR. JACOB MARGULIS

65 EAST 7th STREET (pomiedzy 1 i 2 Avenue) TELEPHONE ORCHARD 242. LECZY WSZELKIE CHOROBY. Godziny biurowe: 8-10 rano, 1-2 popoł. 6-8 wieczorem.

POLACY I POLKI! POPIERAJCIE POZYCKE PANSTWOWA POLSKA

Szanowni Rodacy

Mamy zaszczyt zawiadomic Was, że od 10 lutego, b. r., wysyłamy do Galicji jakoteż do całej Polski tylko Polskie Marki, gdyż tego wymaga Rząd Polski. — Pieniądze wysyłamy pocztą i telegraficznie po najniższym dziennym kursie, jak najszybciej, najbezpieczniej i pod zupełną gwarancją. Spieszcie się z wysyłką pieniędzy swej rodzinie lub też do krajowych banków i Kas Oszczędności, gdyż kurs idzie już w górę. — Przyjmujemy pieniądze, jako depozyt na procent. — Sprzedajemy Szykarty na wszystkie linje.

NEMETH STATE BANK

JAN NEMETH, Pres. MAIN OFFICE: 10 East 22nd Street, BRANCH OFFICE: 1597 - 2nd Ave. NEW YORK, N. Y.

DR. KAUFMAN

żyjący od 20 lat pomiędzy Polonją, znający dobrze życie jej i choroby, którym często podlega, Specjalista Polski w leczeniu zastarzałych chorób Mężczyzn i Kobiet, jako to. KATAR ZOLADKA, PLUC I BRONCHITIS, ciężkie REUMATYZMU, bóle serca, krzyżów, zawrót głowy, NERWIC, WOSC, niezysłość krwi, zapalenie nerek i pęcherza, HEMOBOLDY, leczy bez bólu i bólesci. Przyjdźcie do DR. KAUFMANA na wszystkie choroby, Wy którzy nie wyleczeni przez innych lekarzy. DR. KAUFMAN, Specjalista Wszystkich Kobiecych Chorób i AKUSZER leczy tych tylko, których osobiście bada i leczy swą własną medycyną nie przez Pocztę. DR. KAUFMAN, 111 E. 7th St., NEW YORK. (Obok Kościoła Polskiego, św. Stanisława B. M.) Godziny ofisowe codziennie od 9 rano do 9 wieczór. — w niedziele od 9 rano do 2 po południu. — Telefon: Orchard 6364.

